

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Wtorek, dnia 25 kwietnia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
 znajdują się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
 Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
 10 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
 Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
 Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
 Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoś-
 niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
 do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
 kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
 Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
 Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz
 lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
 klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne
 ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po
 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz i miejsce lub jego miejsce

Wydawnictwo: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek.
ŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski

A. Zelwerowicza,
 (Cegielniana № 63.)

Jutro
 wiecz.

Głupi Jakób

Benefis — —
 I. Czechowskiej

Teatr popularny.

Dziś
 wiecz.

Zyd wieczny tułacz

26-te Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”

TEATR POPULARNY.

W środę, d. 26-go kwietnia o godz. 8 min. 15 w. daną będzie nadzwyczaj
 efektowna sztuka p. t.

== „DZIADY.” ==

Bilety po niższych prawie do połowy cenach są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37, codzień od g. 9 r. do 8 wiecz.
 Sprzedaż w administracji trwać będzie codzień do środy 26 kwietnia do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru od godz. 6 po poł.
 W środę, już po cenach zwykłych. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc kwiecień 1911 roku

KALODONT
 Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW
 Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.
 Zadać wszędzie

WARSZAWSKA PRALNIA i farbiarnia chemiczna **Władysława PIĘTKI**
 Łódź, Piotrkowska 167 ::
 Telefonu 851.
 Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko
 i tanio. r439—124—11

KALENDARZYK.
 Wtorek, d. 24 kwietnia 1911 r.
 Dziś: Marka Ewang.
 Jutro: Kłeta p. m.

Dzisiejsi...
 W opisie wypadków kryminalnych
 latniej doby, wstrząsających nieraz
 ydą zbrodni i wyuzdaniem jednostek,
 rzez małoletnich, często znajdujemy
 zygęły charakterystyczne, rzucające
 krawe światło na genezę niejednego
 ord. Szczegóły te — to lubowanie
 zbrodniarzy w lekturze, która zy-
 ła ogólne miano „szerłokowskiej”,
 która obejmuje wszystkie utwory,
 zie bohaterami są „genjalni” agenci
 łyjni i niemniej genjalni zbrodniarze;
 ówno jedni jak i drudzy pławią się
 krwi, zapach jej przenika do nozdrzy
 ybrednego czytelnika i o ile ten ma

skłonności zbrodnicze, bują a niezdro-
 wo rozwiniętą wyobraźnię, staje się po-
 datnym uczniem anonimowych odkryw-
 ców zbrojeckich arkanów.
 Szelmowską cechą tej „literatury”
 jest jej taniocść, a przez to dostępność
 dla mas szerokich, dla których słowo
 drukowane ma znaczenie jakby nadprzy-
 rodzzone. Człowiek nieinteligentny wo-
 dząc palcem po literach, przemysła z
 uwagą czytane, wsącza jad, lany szczo-
 drą dłonią i truje swój organizm ducho-
 wy. Myśl jego biegnie w zauki londyń-
 skie, do spełunek nowojorskich za tro-
 pem zbrodniarzy i mimowoli rodzą się
 w jego mózgu pomysły ucieczki z rąk
 różnych Szerłoków, oryginalnych wystań-
 ców sprawiedliwości, pomysły, które
 radby podsunąć zbrodniarzowi, a w osta-
 tcznym razie sam je wypróbować. Du-
 sza jego pławi się w krwi, narazie teo-
 retycznie, ale impulsu jej tylko potrze-
 ba, by wyszła z bierności i równa, zbroj-
 na w nóż czy rewolwer, rozpoczęła
 krwawe dzieło zbrodni.

A jakże podatnym materiałem ku
 temu są dzieci, — dzieci dzisiejsze, któ-
 re przeżyły a i przeżywają jeszcze epo-
 kę straszliwego rozprzeżenia obyczajno-
 ści społecznej, epokę rozwielmożniona-
 go bandytyzmu, młode latorośle, którym
 niesumienni wydawcy pchają tę ryszto-
 kową literaturę do rąk...

Nie snujemy reminiscencji moraliza-
 torsko-dziennikarskich. Bezpośrednie o-
 woce posiewu są aż nadto widoczne.
 Dłużewski był namiętym wielbicielem
 iego rodzaju utworów, członkowie jego
 bandy również „kochali się” w tej lite-
 raturze, 16-letni morderca właściciela
 pokojów umeblowanych w Warszawie
 sprawiał sobie sztuczne włosy i zarost,
 wzorem bohaterów szerłokowskich, tyleż
 lat i podobne upodobania miał 16-letni
 zabójca zarządzającego hotelem w Mo-
 skwie, wydziały śledcze mogłyby bardzo
 wiele powiedzieć na ten temat, zużytko-
 wując dane, czerpane z rewizji u złodziei
 i zbrodniarzy.

Zresztą o szkodliwych skutkach roz-
 panoszenia się tych elukubracji nikt dziś
 nie wątpi ani nikt się nie dziwi. Jeśli
 jest tu co dziwnem, to obojętność czyn-
 ników, do ochrony zdrowia moralnego
 powołanych.

Istnieje zakaz policyjny rozprzestrze-
 niania utworów pornograficznych. Na-
 kłada się znaczne kary za rozprzestrze-
 nianie broszurek treści nadmiernie ero-
 tycznej, konfiskuje się pocztówki wyuz-
 dane, natomiast moralność policyjna o-
 bojętnie przechodzi obok witryn księga-
 renek, gdzie krwawią się okładki dzieł
 apoteozujących zbrodnie, nie konfiskuje
 się takich utworów u sprzedawców mcz-
 nych.
 I to jest dziwne i niekonsekwentne.

Pornografia szkodzi jednostce, rujnuje
 zdrowie jej zwolennika, natomiast hodo-
 wla bandytyzmu i zbrodni zagraża całe-
 mu społeczeństwu, naraża na niebezpie-
 czeństwo ludzi, którzy do tego rodzaju
 utworów wstręt czują nieprzezwyjęzony.

Zaprawdę, czas wielki wziąć się do
 energicznej, wyteżonej walki z tem złem,
 które nam już dzisiaj daje się we znaki.
 Inicjatywa społeczna może tu dużo zro-
 bić, ale nie wszystko; zła wytepić nie
 zdoła. Tu potrzeba zakazów kategorycz-
 nych, surowych środków policyjnych.
 Poważne księgarnie świnstwa tego nie
 trzymają, a te podrzędne kpią sobie z o-
 pinji publicznej; im tylko bat represalji
 imponuje.

A. B.

Listy z Paryża.

Spis ludności. — Naturalizacja w świetle
 cyfr. — Kongres socjalistyczny. — Ob-
 chód 1 maja. — Odczyt o Lelewelu.
 21 kwietnia.

Dnia 5 marca dokonano w całej
 Francji jednodniowego spisu ludności.
 Dotychczas wiadome są rezultaty, ty-
 czące się Paryża. Z ogólnymi reflek-
 sjami, jakie nasuwa nam całość, zace-
 kajny aż do zakończenia prac komitetu
 statystycznego. Natomiast przytocze
 ciekawą tabelkę liczby mieszkańców Pa-
 ryża.

Było ich w roku:

1817—	713,361.
1846—	1,053,897.
1856—	1,173,346.
1861—	1,696,141.
1872—	1,851,792.

1886—2,260,945.
1896—2,511,629.
1901—2 660 559.
1906—2,722,731.
1911—2,846,986.

Zatem, za ostatnie pięćdziesiąt lat, ludność stolicy nadsewastopolskiej wzrosła o 123,255 głów. Porównajmy jednak z poprzednimi latami:

Za ostatnie 50 lat (1861—1911) przyrost wynosi 67.8 proc.

Za ostatnie 25 lat (1886—1911) przyrost wynosi 26 proc.

Za pięćdziesiąt lat (1896—1901) przyrost wynosi 5 proc.

Za pięćdziesiąt lat 1901—1906 przyrost wynosi 4,2 proc.

Za pięćdziesiąt lat 1906—1911 przyrost wynosi 4,4 proc.

Innymi słowy, procent z przyrostu ludności za ostatnie lat pięć, proporcjonalnie do przedostatniego wzrósł, lecz jest niższy od okresu 1896—1901. Przyrost jest wprost znikomy i wogóle brać go w rachubę i za plus nie można.

Z poprzednim okresem jest prawie równy. Bez względu zatem na napływ cudzoziemców, którzy są elementem przejściowym, wzrost ludności rdzennej się z m u i e j s z a. Ostatnie zatem lata postaci rzeczy nie zmieniły.

Wybaczyć czytelnicy, że uraczę was jeszcze szeregiem cyfr; ale są one tak ciekawe i charakterystyczne, że warto je przytoczyć. Chodzi o liczbę naturalizacji (przyjęcia poddaństwa) we Francji.

W r. 1907 było takich wypadków 2576;

W roku 1908 — 2914,

W roku 1909 — 2807;

W roku 1910 — 3441.

Z tego 2282 mężczyzn i 1159 kobiet. Z liczby mężczyzn 2187 żyło we Francji od 10 lat, 182 urodziło się tutaj, a reszta, tj. 2100 za granicą. Tylko 95 zatem żyło we Francji mniej niż 10 lat, przyjmując poddaństwo republikańskie.

W nich było: 7 rentjerów i wielkich właścicieli, 840 profesji wolnych, 238 przemysłowców i kupców, 175 urzędników handlowych i administracyjnych, 1198 robotników w drobnym przemyśle, 137 rob. w wielkich fabrykach i kopalniach, 157 robotników rolnych, 45 rybaków, 214 wyrobników i 27 różnych bez określonego zajęcia:

Według narodowości podział jest następujący:

włochów — 775;

belgijczyków — 642;

hiszpanów — 165;

alżackich i lotaryńskich — 152;

rosjan — 136;
niemców — 88.
szwajcarów — 73;
rumunów — 61.
austriaków — 50;
luksemburczyków — 49;
anglików — 19;
greków — 18;
holandczyków — 14;
węgry — 7;
różnych — 33.

Nas tu pod własną rubryką niema, Jesteśmy wtłoczeni pod 3 poważne firmy. Wszelkie domysły pod tym względem, jaki procent Polaków naturalizuje się we Francji, są bardzo ryzykowne.

— Ósmy kongres socjalistów zjednoczonych ukończył już swe prace. Wśród uchwał, znajdujemy aprobatę projektu Painlevé'ego, reprezentacji proporcjonalnej, z zastrzeżeniem jednak, że w obecnym ustroju projekt ten w całej rozciągłości nie będzie mógł być zastosowanym.

Ożywione rozprawy wywołała sprawa stosunku pisma „L'Humanité” do partji.

Od trzech lat, od kiedy Jaurés kieruje tym dziennikiem, „L'Humanité” jest nieoficjalnym organem tej partji. Jaurés jest prawdziwym w tem państwie dyktatorem. W grudniu r. z. utworzono nowe Tow. akcyjne, mające wydawać ten organ. Kilka tygodni temu umieszczono w „La guerre Sociale” Hérve'go, artykuł z podpisem Rappaporta, rzucający cieżką na osobę Jaurésa i wskazujący, że 56 proc. akcji posiada osoba nader podejrzana, ntejak Rosnoblet, podstawiony przed Rotszylda.

Na kongresie Jaurés zażądał wyjaśnień. Rappaport dać ich nie mógł. Guesde'łści się cofnęli. Jaurés zwyciężył. Rosnobletem okazał się członek partji Levy-Bruhl. Władzę naczelną pozostawiono Jaurésowi aż do przyszłego kongresu, na którym będzie wybrany komitet, złożony z 3 osób.

— Zbliża się dzień 1 maja. Konfederacja generalna pracy szykuje manifestację i wydaie odezwę. Wieczorem ma się w każdym „quartier” odbyć wiec przeciw wojnie. Manifestacje majowe trącą z roku na rok na swej wielkości. Robotnicy zdają się rozumieć bezużyteczność tego rodzaju „pracy”.

W każdym razie nie obejdzie się bez potyczek z brutalnymi slugusami Lepina. Ciekawym będzie również stosunek ministerjum Monis'a do tej sprawy. Pozwoli, czy nie?

Konfederacja wyznacza kilka placów na manifestację, gdzieby ruchowi zwykłemu nie przeszkadzać, starając się

tem usunąć formalne przeszkody odbycia manifestacji. Decyzja rządu nie jest dotychczas wiadomą.

— Dnia 3 maja, jako w 50 letnią rocznicę śmierci Lelewela, prof. Kalenbach wygłosi w bibliotece Orleańskiej, odpowiedni odczyt.

Jr. Bel.

W sprawie przytułku noclegowego.

Najpożyteczniejsza instytucja społeczna, o ile tylko pozostawać będzie bez należytego dozoru, zatracą swój właściwy charakter i wypacza pierwotne intencje założycieli.

Konieczną jest kontrola społeczna nad czynnościami płatnych funkcjonariuszów, którym powierzony jest bezpośredni zarząd daną instytucją.

Chcemy mówić o łódzkim przytułku noclegowym, który znajduje się właśnie w opłakanych warunkach, pozostawiony będąc wyłącznie na opiece administracji.

Wprost zadziwiająca jest obojętność członków zarządu, którzy nie zainteresują się tem, co się dzieje, w powierzonych im placach, instytucji.

Wszak przytułek noclegowy powinien przede wszystkim służyć dla starców bezdomnych, nieszczęśliwych kalek i t. p.

Tymczasem w łódzkim przytułku noclegowym dzieje się wręcz przeciwnie: znalazła tam schronisko banda pijaków, złodziei i kobiet niemoralnego prowadzenia.

Można sobie wyobrazić co się dzieje w przytułku, gdy się zbierze tak zacażona kompanja. Rozlega się wówczas muzyka na organkach, bezwstydne śpiewy i pijaństwo. Prawdziwie potrzebującego spoczynku godne towarzystwo nie wpuszcą do przytułku.

Jaki zaś jest porządek wewnątrz — dość bodaj wspomnieć, że wszystkie drzwi pozabawione są zamków. Czyż i tego zarząd dotychczas nie zauważył?

Na dowód jak administracja pojmuje swe obowiązki, przytoczymy dwa fakty, które nie sposób, aby nie były wiadome zarządowi.

Podczas mrozów ubiegłej zimy nie wpuszczono do przytułku rzeczywistej kaleki.

Nieszczęśliwa ofiara bezrządu przytułkowego zmarła na ulicy Cmentarnej i już trupa wyniesiono na posesję p. Szymańskiego.

A oto drugi fakt, podobny do sanego powyżej. Kilka miesięcy biednego osiemnastoletniego chłopca nie wpuszczono do przytułku, zmarł on w polu za cmentarzem nocy.

Takie jaskrawe, oburzające świadczą przykłady, chyba dostatecznie świadczą o „opiece”, jaką rozciąca nad wierzoną mu instytucją zarządca przytułku.

A, prócz opisanych powyżej przytułków nocnych, jest na porządku dziennym, klucie się nożami.

Wiemy, że niniejszy artykuł spowoduje na nas oburzenie pewnych jednostek, którym przyjemnie jest odziaływać się w togi działaczy społecznych — czyż się z tem wszakże nie możemy z obowiązku publicystycznego, i idąc głosem sumienia, podajemy do wiadomości ogółu fakty, które same za siebie mówią.

Komentarzy tu nie potrzeba. Pod pręgierzem ogólnej opinji, że pseudo-społecznicy zmieniają swą dotychczasową taktykę, a jednocześnie i warunki, w jakich funkcjonuje obecnie przytułek noclegowy, ulegną również gwałtownej przemianie.

Istniejący w Łodzi komitet przeciwników ogłasza o ciągłym braku ludzi do pracy, czyż nie możnaby zużytkować jako siłę roboczą, korzystających z przytułku noclegowego.

Wpłynęłoby to na ukrócenie demoralizacji, panującej wśród bywalców przytułkowych, a jednocześnie i na ich próżniactwo, oraz zmniejszenie chęci do pewnego stopnia panującą nędzę i ja.

Zwracamy na to uwagę komitetu przeciwników i nie wątpimy, że przystąpi on do urzeczywistnienia koncepcji przez nas myśli.

Wiadomości ogólne.

○ Mienszykow i „Rossija”

Pomiedzy publicystą z „Now. Wremia” Mienszykowem a „Rossija” nie były dobre, przybierały zaś ostry charakter, gdy Mienszykow zaatakował Stołypina i nie podzielił wódw „Rossii” w sprawie ziem. Podobnie zresztą jak i swych kolegów z „Now. Wremia” „Rossija” zaatakowała z tego powodu Mienszykova. milczał. „Riecz” podchwyciła ową czenie i pośrednio zniewoliła Mienszykova do odpowiedzi. A odpowiedź

Przez telefon.

II.

Urywek ze znalezionej, pisanego do przyjaciółki listu.

„...Bal na biednych udał się. Bawiono się świetnie, chociaż, co prawda, korzyści materialnych prawie nie osiągnięto. Gdy jednak wpłyną należności za bilety, wzięte na kredyt (czy kiedy wpłyną?) wtedy biedakom coś niecoś się dostanie.

Flirt był uprawiany na wyższą skalę... a owocem tegoż, o ile swoim wprawnym doświadczeniem wyczułam będzie conajmniej tuż r a n d e k... itd. itd.

Taki dokument musi nastężyć uwagi:

Gdyby chodziło nie o pokazanie swojej osoby i toalet swoich, o flirt z następującymi r a n d k a m i, lecz wyłącznie o osiągnięcie korzyści materialnych dla biednych, to znalazłyby się zapewne źródła pewniejsze, bez ryzyka i kłopotów.

Jednym z takich źródeł nie wymagających zachodu ani nakładu jest — jak to wyłuszczyłem w artykule poprzednim — dochód za rozmowy „luksusowe” za pośrednictwem telefonów w miejscach publicznych, jak restauracjach, cukierniach, większych handlach kolenialnych itd.

Zapoczątkowanie od samych właścicieli zakładów wyjść powinno, koszt bowiem urządzenia puszek i tabliczki drukowanej — mianowicie z wymienieniem, na jaki cel dochód przeznaczony,

ny, i kto z telefonu bezpłatnie korzysta ma prawo — jest tak nieznaczny, że nie opłaca się chyba odwołać do pomocy publicznej.

Chyba nikt zaprzeczyć nie może, że pewniejszego i dyskretniejszego, szczególnie zaś tańszego, bo opłacanego ledwie kilku kopiejkami — pośrednika w załatwianiu wszelkiego rodzaju interesów znaleźć trudno.

W sprawach erotycznych, zwłaszcza w umówieniu się na „randki” jest wprost nie oceniony, o czem łatwo się przekonać z rozmów „przez telefon” drukowanych w nr. 67 „Kurjera Łódzkiego” i z niektórych dzisiejszych i tych co następują:

(Rozmowa 7-ma) Monsieur Henri! (Rozmowa prowadzona w języku francuskim) Czy to pan przy telefonie?... Co się stało, żeś wczoraj nie był na przedstawieniu?... Szukałam cię po sali. Sję, wałam źle, a tańczyłam jeszcze gorzej — wszystko przez ciebie. (poznać łatwo, że to kabaretowa „dama”).

Mówiono mi, że miałeś pójść z tą rudą obrzydłą angiellką do hotelu N. na kolację... Co col! zapewniasz, że to kłamstwo?... tak to co innego... Bien, bien... Je vous pardonne... —Więc dopiero o 12 przyjdiesz... Czy cię zowiączka do tego czasu zatrzyma?... A propos. Nie zapomnisz pewnie o tej szpilce, którąś mi obiecał kupić. Pamiętajsz kiedy to było?... cała szpilka kosztuje zaledwie 132 ruble to przecież drobnostka, ale chodzi mi o pamiątkę od ciebie... Do widzenia. Nie zapomnisz?... —

No, proszę państwa, czy owa jejność — podług mego znawstwa wcale brzydka, imponuje chyba p. H. tem, że jest francuska — zresztą „de gustibus

non est disputandum” nosząca na głowie kapelusz objętości najmniej 2 metrowej z całą kolekcją ogrodowizny i ptactwa, kosztujący co najmniej 50 rub. „fachów” zaś różnego koloru oraz świecideł za jakie 1500 rub. — zapewne od poprzednich wielbicieli — czy taka pani powinna darmo posługiwać się tym dyskretnym pośrednikiem?

Przecież za jego pomocą jej kolekcja świecidełek powiększy się o jedno jeszcze.

(Rozm. 8-ma) Proszę połączyć z XX. Kto przy telefonie?... p. W.? Proszę p r z y s z y k o w a ć na dziś kilka talji „nowych” kart. Czy mam kogo?... Mam, mam. Przyprawdę pewnego prowincjonalistę, obywatela, o ile mogłem wymacać, ma dobrze wypchaną kaletę... Bądź pan spokojny, nie zawieziemy się... czy się widziałem z B. tak, tak, przyjdzie na czwartego. Przyszykujcie też co porządnego do wypicia i sutą przekaskę. Czy się opłaci, pytasz pan? Opłaci się opłaci... niech tylko karty będą w porządku...

Należy wyjaśnienie na czem mianowicie polega to p r z y s z y k o w a n i e „nowych kart. Otóż kupuje się w sklepie „dobrze znajomym” karty, zdejmując ostrożnie bandrolę i dokonywa się na nich t. j. na kartach różnych operacji, jak np. nieznaczne ściśnięcie z długoci, ściśnięcie koniuszczków przekłówanie szpilką, znaczący atramentem punkciki, widoczne jedynie dla oka operatorów itp.

Po dokonanych operacjach wsuwa się z powrotem karty w opakowanie, oblepia zdjętą bandrolą i odsyła do sklepu, gdzie były kupione.

Gdy „frajer” wciągnięty do pułapki, posyła do sklepu po karty, (natural-

nie po zoperowane niedawno) i rzucił się je, od niechcenia przed niedomyślnym się „gościem” by je sam, ja nowe, rozpakował.

Rezultatu łatwo się domyśleć. Gdzie z jaskini łotrowskiej wychodzi, ma głowę ciężką ale zato kaletę lekką...

(Rozm. 9-ta.) Proszę połączyć z kantorem Towarzystwa NN.

Kto jest przy telefonie? Aha, to Ludwik?... Tak, to ja koleżanka kantora A. Bądź pan tak dobry poproś p. dyrektora do telefonu. Dzień dobry p. dyrektorowi... co ja sobie życzył... Otóż p. dyrektor chce p. prosić jakie 8 — 10 dni urlopu. „Drobne sprawy rodzinne wymagają mojej obecności w domu. Więc pan mi nie o mawia? Byłam tego pewna. Dziękuję Zaległe roboty, jeżeli jakie będą, odbiję po powrocie — (ostatnie to zdanie było szczególnie akceptowane, daje do zrozumienia, że p. dyrektor w zwykłych warunkach także jej nadmierne roboty nie obarcza). Co p. mówię, żeby się oto nie troszczyć? Dziękuję serdecznie...

No proszę. Czy taka młoda przystojna osobka, ubrana podług ostatni mody, chociaż pobiera tylko 40 rub. pensji miesięcznie, nie wrzuciłaby do puszek — gdyby była — kilka, a mo nawet kilkanaście kopiejek za taką przejętość ze strony s a m e g o dyrektora?

(Roz. 10-ta) w jedną czwartą godzinę później. — Proszę szan. panią. o połączenie z kantorem Towarzystwa N. (podejrzewam, że tu tu chodzi o ten sam kantor.) Kto przy telefonie? Kolega S?... Dzień dobry koledze... Bądźcie łaskawi p. dyrektora poprosić do telefonu. Co kol. mówię... — że p. dy

nie bardzo znamienna. Przytaczamy nieznacznie wyjątkami niemal do-
nie:

„Rossija”, chociaż uważa się za or-
ządowy, w rzeczywistości jest pół-
powską gazetą, kierowaną przez Gur-
a, Gurwicza i jeszcze jednego pół-
ukrywającego się pod nazwiskiem
skim i dlatego (tłumaczy się Mien-
ow) nieprzyzwoicie jest mi wchodzić
olemikę z tym żydowskim miastecz-
e. Co do gazety „Rossija”, to nieraz
kreslałem szczególniejsze jej zacho-
nie się.

Szara, jak sukno sołdackie i wogó-
bezczarna, wydawana jest widocznie
koszt skarbowy i zdaje się wyłącznie
ego, aby drukować repliki żydow-
kadeckiej opozycji.

Jedną ze szczególniejszych trosk
owskiej „Rossii” jest strzedz liberal-
reputacji rządu, aby prostoduszni
anie i cały świat nie uznali bronię
e, naszego rządu za „reakcyjny”.
eciwnie, „Rossija” daje do zrozumie-
że rząd walczy z reakcją i jakoby
ej walce z reakcją tkwi zasadniczo
to Stołypina.

○ Odnaczenie Wielka-

Z Petersburga donoszą:
W sferach oddanych Stołypinowi
ocznem jest rozczarowanie z powo-
formy i treści reskryptu. Zamiasz
tu hrabiowskiego, o którym od ro-
mówiono, i który, wedle nacjona-
w, należałby się premierowi najstus-
niej, wobec jego ogromnych zasług
państwa i dynastji. otrzymał on tyl-
order (Aleksandra Newskiego), przy-
lajający mu z kolei i w terminie zwy-
m.

Zwrócono również uwagę, że res-
pt, towarzyszący orderowi, tam, gdzie
licza jego zasługi, ogranicza się do
reszłości: reformy agrarnej, nie doty-
jąc ani jednym słowem teraźniejszości
łki, którą stoczył Stołypin, w obro-
niewzruszalności praw Korony i na-
jonalistycznych zasad polityki państwo-

Nacjonalistów nie zadawała rów-
ż zakończenie reskryptu i fakt, że
nister skarbu otrzymał równocześnie
der wyższy od Stołypinowskiego.

Jest to jednak tylko przypadkowy
eg okoliczności. Order Włodzimierza
I otrzymał Kokowcew w porządku
ykiego awansu.

ma czasu? a mnie tak pilno, że nie-
ałem nawet czasu osobiście przyjść.
proście go jeszcze raz, przeciw ma-
słon na stole przed sobą, tylko tubkę
ręki wziąć i do ucha przyłożyć.
reszcie... Pyta się p. dyrektor o co
chodzą?... otrzymałem depeszę, że
diec ciężko zachorował i żąda zębym
zyjechał. Proszę więc p. dyr. o uwol-
mie mnie na jeden lub dwa
... Mówi p. dyr., że to nie możliwe
że dużo jest roboty?... Z robotą bie-
za jestem a jour, co do przyszłej to
l. S. za mnie odrobi.

Ja zresztą będę się starał jaknaj-
ędzej wracać.

Gniewa się pan? — Przykro mi,
czy po otrzymaniu tak smutnej wiad-
omości nam nie spieszyć do łóżka
orego ojca? — Pan mówi, że mogę
racić posadę?... Ależ proszę pana,
zecieć tylko o dwa dni chodzi... —
żeli zresztą mam wybierać „posada-
y ojciec”, to bez sekundy wahania,
wet posadę dyrektorską porzuciłbym
ojca...

Jaki rażący kontrast między rozmo-
ą z panną „pracowniczką”, A. przy-
oną elegantką a „pracownikiem”, po-
bno bardzo zdolnym. Panna, dla
robnych” spraw rodzinnych otrzymała
dniowy urlop, ten drugi zaś dla wa-
ej sprawy dwudniowego otrzymał nie
ogł. Nawet i taki maltretowany przez
ego zwierzchnika coś dla biednych
eci, które może już ołów nie mają,
arować by mógł choćby na intencję,
o cieć wyzdrowiał, i by panowie dy-
dorowie byli więcej wyrozumiali dla
ci — nie poddanych — jak sobie
obrazają — ale współpracowników.

Haes.

ZE STRON DALSZYCH.

△ Tajemnicza sprawa.

Pisma genewskie zajmują się w o-
statnich dniach niezwykle tajemniczym
wypadkiem. Niedawno przybył do tego
miasta pewien emerytowany generał pru-
ski z synkiem berlińskiego bankiera, u
którego złożył cały swój znaczny mają-
tek. W ślad za generałem przyjechała
żona bankiera i z pomocą policji poczę-
ła czynić starania o umieszczenie gene-
rała w domu obłąkanych. Gdy zakład
odmówił przyjęcia, przewieziono gene-
rała do Lyonu, aby tam ponowić pró-
bę. Rzekomy obłąkany zbiegł jednakże
i wniósł skargę przeciw policji genew-
skiej, oraz przeciw rodzinie bankiera, za-
rzucając mu, że chciał sobie przywła-
ścić jego majątek. Generał będzie
oddany pod obserwację psychiatrów.

△ Szczególniejszy wynalazek. Gazety amerykańskie dono-
szą, że uczeń znakomitego Edisona
Lirva Reimerp wynalazł środek, pewne-
go rodzaju miksaturę, która czyni wszyst-
kie rzeczy, do których zostanie zasto-
sowana — niewidzialnymi.

Robiono wiele prób, a między inne-
mi na ręce człowieka, która istotnie na
jakiś czas stała się niewidzialną. Przy-
pomina to coś bajeczną czapkę, która,
włożona na głowę, sprawia, że człowiek
ka wcale nie widać.

Z LITWY I RUSI.

× Także bohater.

Włościanin E. Bujniewicz rodem z
miasteczka Oblic w powiecie orszańskim,
po odbyciu służby wojskowej, powrócił
do chaty rodzinnej z medalem, zdoby-
tym „w walce z wrogiem wewnętr-
nym”, z którym nie rozstawał się na-
wet podczas pracy w polu.

Otaczający, dowiedziawszy się, że od-
znaka została zdobytą nie za męstwo,
zaczęli od Bujniewicza stronić, a nadto
powstał spór między nim i braćmi a
ojcem o ziemię. Przechodząc z miej-
sca na miejsce został parobkiem u pew-
nego obywatela.

Razu pewnego w lipcu roku 1893
wracając z roboty do domu w stanie
nietrzeźwym, przechodząc przez miast-
teczko Oblice około domu J. Szura,
postanowił podpalić żyda, jako „kramol-
nika” i „zdrając”, o czym upewnił się
w ciągu swej służby. Jakoż podłożył
wiązkę siana pod stajnię i... dom Szu-
ra wraz z innymi budynkami stały się
pastwą płomienia, przynosząc strat
3,500 rb.

Podpalacza nie wykryto. Bujnie-
wicz ucieka i zostaje konduktorem kol-
zel. północno-zachodniej. Czyn speł-
niony nie dawał mu spokoju. W koń-
cu we wrześniu 1910 roku wyjawił swą
tajemnicę żandarmowi kolejowemu w
Rewlu.

Zandarm nie uwierzył mu, lecz w
końcu Bujniewicz został uwięziony i w
tych dniach sędziowie przysięgli w sądzie
okręgowym na kadencji w Orszy ska-
zali go na 3 i pół lat więzienia popraw-
czego z przedstawieniem do łaski Mo-
narszej.

Wiadomości krajowe.

+ Zabójstwo za 3 ruble.

Do Andrzeja Kazibury, robotnika,
zamieszkałego na Nowy Świecie, w Ka-
liszu, przybyli: szwagier jego 28 l. Michał
Klimek i 21-letni Jan Kędziński. Klimek
w czasie pogawędki zażądał od szwagra
trzech rubli, których Kazibura mu od-
mówił. Z tej przyczyny powstała sprze-
czka, która zamieniła się w kłótnię,
podtrzymywaną przez Kędzińskiego,
który pomimo młodego wieku, ma już
ustaloną opinię skończonego nożowca.

W czasie awantury Klimek rzucił
się na szwagra i dwoma pchnięciami
nożem w piersi, położył go trupem.
Zabójców ujęli sąsiedzi i oddali w ręce
policji.

+ Zabójstwo i samobój-
stwo. Wczoraj nad ranem w domu
przy ul. Pięknej, rozegrał się krwawy
dramat. Żołnierz, Michał Jepszka, słu-
żący zamieszkałego w tym domu ofi-
cera, zakochany w służącej Kuclarskiej,

zapukał do drzwi kuchni, gdy zaś ta
uchyliła drzwi, strzelił do niej z rewol-
weru, kładąc ją trupem na miejscu, po-
czem wystrzałem następnym zranił się
w głowę.

Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

W nadchodzącą środę, dnia 26-go
kwietnia, odbędzie się teatrze popu-
larnym dwudzieste szóste **z rzędu**
przedstawienie dla naszych
prenumeratorów.

Odegraną będzie nadzwyczaj efekto-
wna sztuka p.t.

Dziady,

której treść wzięto z poematu Adama
Mickiewicza.

Treść pełna scen malowniczych,
staranna wystawa i znakomita gra ar-
tystów dają rękojmię, że w dniu przed-
stawienia sala teatru będzie wypełniona
po brzegi.

W przedstawieniu tem bierze udział
cały personel teatru popularnego.

Bilety można nabywać w Admini-
stracji „Kurjera” po niższej prawie do
połowy cenie w dniu dzisiejszym od
godziny 9 rano do 8-ej wieczorem, a
w środę, w dzień przedstawienia, od
godz. 5 po południu, od g. 6—w kasie
teatralnej po cenach zwyczajnych.

Każdy z prenumeratorów, po oku-
zaniu kwitu z opłaconej pro-
numeraty za ostatni miesiąc ma pra-
wo do nabycia **czterech biletów**
po niższej cenie.

Redakcja

„Kurjera Łódzkiego”.

KRONIKA

= (n) **Zmiana ustawy ak-
cyjnej.** Ministerjum handlu i przemy-
słu pozwoliło akcyjnemu Towarzystwu
manufaktury bawełnianej na zmianę pa-
ragrafów 51 i 52 ustawy, a to w tym
sensie, ażeby z prawa głosu korzystał
każdy z właścicieli 10 akcji (dotychczas
z tego prawa korzystali tylko właściciele
każdych 100 akcji), z rygiorem ograni-
czenia ogólnej liczby głosów jednej o-
soby do jednej dziesiątej części kapitału
zakładowego.

Dotychczas prawo liczby ogólnej
głosów jednej osoby było nieograni-
czone.

= (n) **Harada przemysłow-
ców.** Wczoraj, o godzinie 7 wieczo-
rem w sali „Nouveauté” (Wólczańska
5) odbyło się nadzwyczajne zebranie o-
gólne członków Towarzystwa pośredni-
ków przy sprzedaży wyrobów manufak-
turych z okręgu łódzkiego.

Obrady, w obecności 50 zebranych
członków i zaproszonych fabrykantów
zagał p. Branas. Na przewodniczącego
powołano p. Józefa Kona, zaś na ase-
sorów pp. M. Rundsztajna i M. Löwen-
stejna. Pióro trzymał p. Bocianowski.

Szczegółowy referat w sprawie po-
średnictwa odczytał p. I. Halpern, czło-
nek Towarzystwa, wskazawszy na nadu-
życia, bo inaczej nazwać tego nie moż-
na, że strony niektórych bankrutów,
którzy projektują sobie wstrzymanie wy-
płaty należności jednemu z fabrykantów,
a następnie, przybywanie do Łodzi w
celu uzyskania kredytu od innych.

Referat wyjaśnił słuchaczom cały
ogrom szkody, wyrządzonej łódzkiemu
przemysłowi wskutek chronicznych ban-
kruktów, na których uciepieć mogą nie
tylko fabrykanci, lecz oraz pośred-
nicy.

Reasumując wywody, przychodzi do
wniosku, że należy walczyć ze złem, a
głównym środkiem walki powinno być
przerwanie wszelkich handlowych tran-
zacji z bankrutami, którym trzeba od-
mówić towaru nawet za gotówkę, dopóki
uczciwie swych wierzytelności nie
uregulują.

Dla urzeczywistnienia tego dezyde-
ratu, postanowiono wybrać komisję z
12 osób, t. j. 6 fabrykantów i 6 po-
średników.

Do wyboru komisji zostali powołani:
M. Szpirc, J. Kon, M. Löwenstejn, I.

Halpern i A. Bocianowski. O godz. 10
obrad zakończono.

= (r) **Z Towarzystwa kra-
joznawczego.** Przypominamy, iż
w dniu dzisiejszym o godz. 7 i pół
wiecz., w lokalu Stowarzyszenia techni-
ków (Spacerowa 21), członek T-wa, p.
Wacław Jacuński prof. z Warszawy wy-
głosi odczyt p. t. „Dziedzictwo epoki
lodowcowej w Polsce”.

W 2-jej części zebrania członek T-wa,
p. inżynier Franciszek Hirsberg, dokoń-
czy odczyt swój p. t. „Rys geologiczny
wyżyny łódzkiej”.

= (r) **Choroby zakaźne.** W
ubiegłym tygodniu w szpitalu miejskim
dla chorób zakaźnych gorączkowych le-
czyło się 23 osoby: na ospę 16, na
szkarlatynę 5, na dur wysypkowy 1, na
różę 1; z tych zmarło (na ospę) 2 oso-
by. Pozostało na kuracji 18 chorych.

= (r) **Ze Stow. akuszerok.**
W czwartek, dnia 27 b. m., w lokalu
Stow. akuszerok, przy ul. Wólczańskiej
nr. 3, odbędzie się odczyt dr. Garlickiej,
na temat „O krwawieniach”.

Początek odczytu o godz. 8 i pół
wieczorem.

= (r) **Z ochrony bałuckiej.**
W nadchodzący czwartek, t. j. dnia 27
kwietnia r. b., odegraną będzie po raz
ostatni w tym sezonie, na rzecz ochro-
ny bałuckiej, sztuka historyczna w 5-iu
aktach „Wanda córka Krakusa”.

Bilety wcześniej nabywać można w
cukierni W-go Konrada (róg Nowego
Rynku i Konstantynowskiej), w dzień
przedstawienia w cukierni Ulrichsa (ulica
Piotrkowska róg Zielonej), a od godz.
5 po poł. w kasie teatru.

= (r) **Z gimnazjum polskie-
go.** Egzaminy nowowstępujących roz-
poczną się od 20 maja i trwać będą do
10 czerwca r. b.

Szczegóły u sekretarza gimnazjum,
(Nowo-Cegielniana 9).

= (z) Z przemysłu.

W dn. 18 maja r. b., w siedzibie
własnej przy ul. Targowej pod nr. 62,
odbędzie się ogólne zebranie akcjonar-
juszków Tow. akc. L. Grohmana w Ło-
dzi.

= (w) **Zmiany w ducho-
wienstwie.** Dotychczasowy wika-
rjusz parafji św. Krzyża w Łodzi, ks.
Władysław Ciesielski, przeniesiony zo-
stał na takież stanowisko do nowou-
tworzonej parafji Widzew pod Łodzią.

= (z) **Licytacja.** W dniu 18 li-
pca r. b., w piotrkowskim sądzie okrę-
gowym, odbędzie się licytacja na sprze-
daz nieruchomości przy ul. Wschodniej
nr. 41 w Łodzi, należącej do Wandy
Emilji Zaher i innych, a składającej się
z placów i budynków.

Licytacja rozpocznie się od sumy
10,000 rb.

= (z) **Listy gończe.** Sędzia
pokoju XI rew. m. Łodzi poszukuje li-
stami gończymi łódzianina, Bolesława
Derczyńskiego, oskarż. o kradzież.

Sędzia pokoju IX rew. m. Łodzi
poszukuje za pomocą listów gończych
włościanina wsi Kozienin, pow. nowo-
radomskiego, Józefa Mrozińskiego, lat
21, oskarżonego o oszustwo.

= (r) Cyrk A. Ciniselli'ego.

Zjechał z Warszawy do naszego miasta
na krótką gościnę, znany cyrk tamtejszy
pod dyktando A. Ciniselli'ego. Mimo
kończącego się sezonu zimowego zabaw,
teatrów i wszelkiego rodzaju widowisk,
oraz zmniejszonej wskutek tego frekwen-
cji publiczności, na wczorajszym przed-
stawieniu było bardzo dużo wykwin-
tnych widzów, dzięki doborowemu i u-
rozmaiconemu programowi, którym wła-
śnie cyrk ten się odznacza. Tak piękn-
ych koni i tak świetnej ich tresury, jak
ta, którą nam zaprodukowali dyrektor i
dyrektorka cyrku, państwo Ciniselli,
dawno już Łódź, nie widziała. Produk-
cje zaś gimnastyka na drążku „la per-
che”, Charitona, bez siatki bez siatki
bezpieczeństwa, wprost budzą entuzjazm
przez odwagę, zręczność i lekkość wy-
konawcy tych ekscentrycznych i w
swoim rodzaju jedyńskich ćwiczeń.

Dyrekcja cyrku posiada też w swem
towarzystwie kilku doskonałych kłow-
nów-komików, obdarzonych szczerem, a
zarazem wytwornym humorem i dowci-
pem. Wyróżniają się z nich Bim i Bom
z bogatym repertuarem aktualnych żar-
tów i dowcipów.

Całość każdego przedstawienia, zło-
żonego z 15 numerów, robi doskonałe
i nadzwyczaj przyjemne wrażenie i po-
zostawia na długo po sobie miłe wspom-
nienie.

= (d) **Napad bandycki.** Do sklepu Reinholda Klose, przy ul. Benedykta nr. 91, wpadło dwóch opryszków, z których jeden przyłożył K. do głowy rewolwer i zabronił mu ruszać się z miejsca, drugi zaś zabrał z szufiadki 130 rb., poczem obydwaj zbiegli bezkarnie. Steroryzowany K. dopiero po pewnej chwili odzyskał przytomność i wszczął alarm, na który zbiegli się sąsiedzi i puścili się w pogoń za bandytami, lecz, jak zwykle, bezskutecznie.

= (d) **Smierć pod kołami tramwaju.** W sobotę wieczorem o godzinie 8, gdy tramwaj nr. 4, biegł ulicą Widzewską, nieznaną mężczyzna, lat 40, obok domu nr. 165, wyskoczył z tramwaju w pełnym biegu, lecz tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wagonu.

Maszynista Kazimierz Staniszewski zatrzymał momentalnie wagon, z pod którego wydobyto zeszpecone zwłoki nieszczęśliwego.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

Osobistości przejechanego dotychczas nie stwierdzono.

= (d) **Na gorącym uczynku.** Zamieszkały przy ulicy Zakątnej nr. 25, Jakób Brajerski wracając do domu spostrzegł, że mieszkanie jego jest otwarte; kiedy wszedł do mieszkania, zobaczył w nim trzech rzeźmieszków, którzy na widok jego rzucili się do ucieczki, lecz on jednego zdążył przytrzymać, dwaj drudzy zaś zdołali zbiec. Na podłodze leżały powiązane w tłumoki rzeczy. — Przytrzymanego złodzieja oddano w ręce policji. Po przeprowadzeniu do cyrkułu okazał on się zawodowym złodziejem Władysławem Ciechanowskim. Ciechanowski przy badaniu wskazał współników swoich. Złodzieja osadzono pod kluczem, sprawę zaś skierowano do sądu.

= (d) **Kradzieże.** Ze stajni Dawida Galewskiego, przy ulicy Kolejnej nr. 1, nieznanymi złodziejami skradli parę worków owsa i narzędzi gospodarskich, wartości 20 rubli. Poszlakowanego o kradzież tego robotnika aresztowano. Z fabryki wody sodowej Mojżesza Herszenohana, przy ul. Wólczańskiej nr. 85, robotnik tejże fabryki Stanisław Kąbski, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradł 12 rubli w gotówiznie, oraz potłukł syfony i balony, poczyniwszy szkodę na pokaźną sumę, poczem

zbiegł. Za niesumiennym robotnikiem rozesłano listy gończe.

Właściciel cykłodromu przy zbiegu ulic Nowo-Cegielnianej i Pańskiej, Teodor Pietruk, zawiadomił policję, że przed tygodniem młody człowiek, który zostawił paszport na imię Adama Dominiaka, wynajął u niego rower wartości 60 rubli, którego dotychczas nie zwrócił. Odszukaniem niesumiennego sportowca zajęła się policja.

= (n) **Zatrucie.** W domu przy ulicy Zielonej nr. 48 wypił wczoraj przez pomyłkę sporą dozę esencji octowej niejaki Kalisz, lat 17.

Doraźnej pomocy udzielił lekarz pogotowia nocnego „Linus-Hacedek”.

= (n) **Samobójstwo łodzianina w Warszawie.** Przy ulicy Karmelickiej w Warszawie, wyskoczył wczoraj z okna na 3 piętrze, łodzianin Chaim Sznas i zabił się na miejscu, przybyły przed kilku dniami. Denat od niejakiego czasu zdradzał rozstrój umysłowy.

= (w) **Pożary.** Wczoraj, o godz. 2 m. 15 po południu, w fabryce braci Cytryn, przy ul. Staro-Brzezińskiej pod nr. 50, zapalił się towar na maszynie.

Ogień stłumili domownicy przed przybyciem trzech oddziałów straży ogniowej.

Straty nieznacne.

— Drugi pożar wynikł o godz. 7 m. 30 wieczorem, w fabryce Zukowskiego, przy ul. Konstantynowskiej nr. 98, w oddziale szarpaczów, dzierżawionym przez Horna.

Pożar stłumili w ciągu godziny I i II oddziały straży ogniowej.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

— Dziś, o godz. 12 m. 40 w nocy, spłonęła stodoła Gustawa Wierwickiego, przy ul. Żelaznej za cmentarzami.

Przy pożarze czynne były w ciągu 2 godzin I oddział straży ogniowej ochotniczej i straż miejska.

Straty wynoszą około 1,000 rb.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

= (p) **Czyn rygorza miotły.** Na Mikołajewskiej pod nr. 23, sprawuje obowiązki stóżowskie walczyzny mąż, w osobie niejakiego X-a, który wczoraj zrzucił ze schodów handlarza ulicznego Sudera Gedankera tak energicznie, że ten człowiek blisko sześćdziesięcioletni odniósł, spadając, ogólne potłuczenie i okaleczył się dotkliwie w czoło.

= (p) **Ataku sercowego** dostał na Dzielnej nr. 4, urzędnik prywatny, Stanisław Herschman. W stanie osłabionym odwieziono go do lokalu, na ulicę Pasaż-Szalca.

= (p) **Zamach samobójczy.** W celu samobójczym sirzeł do siebie z rewolweru stójkowy Iwan Szenchagin, lat 31. Z raną w okolicach serca, odwieziono go z Pasażu-Meyera do szpitala św. Aleksandra.

= (p) **Przez wóz** przejechana była na Zgierskiej 2-letnia córka handlarza, Elka Wygolska, lat 13 i uległa ogólnemu potłuczeniu.

= (p) **Drabiną,** która się wywróciła, okaleczoną została w nos i usta żona krawca, Hinda Modrzejewska, lat 40, na ul. Średniej nr. 54.

= (p) **Przy pracy** na dachu domu przy ul. Nowomiejskiej 29, okaleczył prawą nogę blacharz Moszek Golder.

= (p) **Sparaliżowaniu** przy dźwiganiu ciężaru uległ w fabryce Rosenblatta (ul. Karola 36) robotnik Aleksander Boruta, lat 44. Odwieziono go w ciężkim stanie do szpitala Czerwonego Krzyża.

= (p) **W bójkę** (na Piotrkowskiej nr. 66) uderzony kamieniem handlarz Abram Weinrund, lat 50, odniósł ranę głowy.

ZAMIEJSCOWA.

= (r) **Do budowy szos.** Wczoraj przybyła z okolic Zakrocymia partja robotników, liczących około 100 mężczyzn, zaangażowanych do robót przy reparacji dróg szosowych w powiecie łódzkim.

= (r) **Odczyty.** Mieszkaniec Sosnowca, p. Stefan Lipski, uzyskał pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na wygłaszanie w obrębie guberni piotrkowskiej odczytów „O powietrzu” i „O człowieku”.

= (z) **Statystyka pożarów.** W ciągu m. lutego r. b., zdarzyło się w obrębie gubernji piotrkowskiej 31 pożarów, w tej liczbie 3 z podpalenia.

= (w) **Nowa farbiarnia.** Władysław Troszyński uzyskał pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na budowę w Rokiciu Nowem farbiarni i blichu.

= (z) **Spadki.** Piotrkowski wydział hipoteczny wywa spadkobierców do spraw sukcesyjnych po zmarłych:

Paulinie Titz, z domu Nyk, właścicielce nieruchomości na Bałach Nowych pod nr. 53; Maksymilianie dzickim, właścicielu 10-morgowej w Komorowie, powiatu brzezińskiego; Bernardzie Bechcie, współwłaścicielu morgów ziemi w kolonji Rąbień, łódzkiego.

Termin na udowodnienie praw spadków powyższych upływa 14 dnia r. b.

= (r) **Nowa straż ogniwochotnicza** powstaje w osadzie wierz, powiatu będzińskiego. Pozwolenie gubernatora już uzyskano.

= (w) **Budżet m. Nowodomska.** Piotrkowski rząd guberny zatwierdził budżet m. Nowodomska na r. b., który wykazuje w dochodach:

- 1) z posiadłości miejskich i przódów od kapitału — 7,267 rb. 47 kop.
- 2) podatku z właścicieli nieruchomości — 8 675 rb. 6 kop.
- 3) podatku od przemysłu — 1 210 rb. 21 kop., podatków niestałych — 1 966 rb. 96 kop.
- 4) dochodów drobnych i wypych — 5,489 rb.
- 5) dochodów nadzwyczajnych — 3 480 rb. 48 kop.

W wydatkach:

- 1) Na utrzymanie zarządu miejskiego — 796 rb. 71 kop.
- 2) na zewnętrzne ulepszenia i skie — 6,834 rb. 91 kop.
- 3) na utrzymanie majątków miejskich i wynajem lokali — 2,778 78 kop.
- 4) na utrzymanie szkół, zakła dobroczynnych i innych instytucji społecznych — 1,727 rb. 69 kop.
- 5) na spłatę długów i tworzą kapitałów — 1,896 rb. 35 kop.
- 6) na wydatki drobne — 1,054 97 kop. i
- 7) na wydatki jednorazowe — 10 390 rb. 39 kop.

Razem w dochodach i wydatkach budżet przewiduje — 32,954 rb. 80 kop.

= (w) **Echa groźnego pożaru.** Podczas groźnego pożaru, wynikł w tygodniu ubiegłym w os. Konstantynowie, spłonęło: 4 domy mieszkalne, 2 także oficyny, 2 stodoły i kilka innych budynków gospodarskich.

Spalone budynki ubezpieczone były na sumę 2951 rub.

FRITZ VON OSTINI.

Czy warjał?

W kostjumie z pięknego białego jedwabiu siedzi Pierrot przy swem biurku. Przerzuca listy. Wiele kopert popielatych, zielonych niebieskich z napisem firmy nie otwiera wcale, składa je razem i śmieje się...

Inną, z czerwonymi pieczęciami, z poważnym, urzędowym wyglądem, przegląda i kładzie je do niebieskich zielonych i popielatych i śmieje się...

Liściki, pisane kobiecą ręką, targa na drobne kawaleczki i wrzuca do japońskiej wazy. To samo czyni z paru wstążkami, suchym kwiatkiem, podwiązką. Wachlarzyk, który trzyma w ręku łamie i śmieje się...

Na stole pozostają dwa listy. Jeden z nich, z ładnym, kobiecym pismem, wydaje lekki, subtelny zapach. Jest krótki.

„Między nami wszystko skończone. Przebaczałam Ci niezliczone razy, bo Cię kochałam bardzo. Ale miłość moja umarła, a z nią i reszta szacunku dla Ciebie. Przysięgłeś zerwać z panią B., a tymczasem wiem, że całą wczorajszą noc przemarzyliście razem. Obserwowałam Was na tym obrzydliwym balu i widziałam, żeście razem wracali do domu. Jechałam za Wami. Było to wstrętne i niegodziwe — ale musiałam mieć pewność — i mam ją teraz! Ty jesteś zepsuty, a ja jestem czysta — nie zgadzamy się z sobą.

Zegnam Cię. Liza”

Pierrot jest już od dwóch dni w posiadaniu tego listu, czyta go po raz dwunasty i śmieje się...

Potem bierze ostatni, pachnący silnie modnymi perfumami Peau d'Espagne z kapryśnym, niewyraźnym pismem:

„Ty mój grzechu słodki!

Co za noc, co za noc! We mnie drży jeszcze wszystko, jestem jak nieprzytomna! Spałam do drugiej godziny bez przerwy i zbudziłam się potem szczęśliwa i piękna, jak powiedziała moja służąca — a głodna i pragnąca Ciebie. Gdy przymknę oczy, słyszę wrzawę dokoła siebie i ciche, namiętne tony walca, czuję zawrót głowy i Twe ramiona, opasujące moją kibić.

Ty dziki! Ty szalony! Jakaż ja byłam szczęśliwa! Nie wiem, co mnie więcej doprowadza do szaleństwa: Twoje pieszczoty, czy Twoja pustota! Ty jesteś uosobiony karnawał z wszystkimi swymi grzechami i swoim śmiechem. Kocham Cię, Kocham! Kocham! Chcę Cię znowu mieć, jakim Cię miałam wczoraj: pięknym, swawolnym i gorącym — słyszysz?

Mam szalony pomysł. Przyjdź we wtorek wieczór do nas; będą goście. Nie zaprosiłam Cię, bobys się zanudził w tem towarzystwie. Będą generałowie, dyrektorzy banków, ekscelencje, no i odpowiednie kobiety. Naturalnie bez masek, w wieczorowych tualetach (z orderami). I nagle Ty się zjawisz jako pierot, jakby z innego świata. Będziesz zuchwały, wesoly. Wymyśl co szalonego, mów głupstwa, przymówki, których z zaciśniętymi zębami słuchać będą musieli. No, Ty znasz przecież naszą menażerję. A nakoniec, gdy wybijie dwunasta godzina, i skończy się karnawał, znikniesz z jakim szalonym wybrykiem. Spodziewam się wiele po Twym aktorskim talentcie i dowcipie. A w godzinę potem przyjdź do furtki ogrodowej, tam ktoś czekać będzie na Ciebie i zaprowadzi Cię — czy wiesz gdzie? A może nie pozwoli uwiecinna Liza?

Twoja Klara.”

Pierot czyta i ten list — drugi raz — śmieje się...

Drobi go na małe świstki, kładzie do wazy japońskiej i wysypuje potem jej całą wartość do pieca. Dym bucha i wznosi się czarnym kłębem ku powale. I pierwszy pali osobno — nad świecą:

— Ona jest czysta — nie pasuje do mnie.

Następnie siada Pierrot do stołu i mały się na białe. Z czarnymi kreskami pod oczyma.

Kładzie szeroką kryzę na szyję i czarna czapkę na głowę. Napelnia kieszenie rękami karnawałowymi głupstewkami.

I śmieje się...

Dzwoni: „Powóz!”

Towarzystwo nudnych Epikurejczyków siedzi przy stole pani Klary. Nie brakuje tu wet prawdziwej ekscelencji. Jedzą z namaszczeniem i powagą. Takie Real-turtle-soup dostaje się codziennie. I ostrygi „en coquille” są sławną specjalnością pani domu. Ekscelencja tak je lubi. Jest też miłośnikiem dwudziestoletniego Chateau-Yquem, którego istnieje jeszcze tylko jedna flaszka. Dla każdego gościa wystarczy po szklaneczce.

Ekscelencja usadawia się wygodnie i krzesła, aby z należytem namaszczeniem wypić boski Yquem i spożyć wyborne ostrygi. Robi mu się błogo na duszy.

Nagle, z nad obu ramion ekscelencji wysuwają się dwie ręce w długich, białych rękawach, chwytają szklanekę i talerzyk i ściągają dostojnikowi przysmaki z przed nosa.

Z za ciężkich, gobelinowych portjer, wsunął się Pierot niepostrzeżenie, poważny, ja upiór.

(D. n.)

Ogólna suma strat przewyższa znacznie sumę ubezpieczeniową, gdyż oprócz budynków, spaliło się wiele rzeczy nieubezpieczonych.

Pożar, jak się okazało po przeprowadzeniu śledztwa, wynikł w nocy z podpalenia w zabudowaniach Juljusza Betchera i zagrażał całej osadzie, lecz dzięki usilnej akcji ratunkowej, rozwiniętej przez miejscową straż ogniową ochotniczą i straż z Lutomska oraz z majątku Behcice, opanowano go.

Dogaszanie trwało do dnia białego.

Poszkodowani zostali: Juljusz Betcher, Karolina Nentwich i sukcesorowie Nentwicha, Ludwika Wihan i Antoni Maurer.

Winnego podpalenia dotąd nie wykryto.

— (w) **Groźny pożar w okolicy.** W drugie święto Wielkiejnocy, podczas nabożeństwa, gdy wszyscy niemal ludzie znajdowali się w kościele, wybuchnął groźny pożar we wsi Rozenowie, gminy Lućmierz, powiatu łódzkiego.

Pożar wszczął się z niewiadomej przyczyny w zabudowaniach kolonisty Edwarda Messela i objął wkrótce dom i stodołę, następnie, z powodu silnego wiatru, ogień przetrzął się na sąsiednią zagrodę, należącą do Edwarda Fendera, która również cała stanęła w płomieniach.

Obie zagrody spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą kilka tysięcy rub., z czego Tow. ubezpieczeniowe pokryje zaledwie około 1200 rub.

Ze sceny i estrady.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Zapowiedziane na środę, widowisko benefisowe, Jadwigi Czechowskiej, zapowiada się pod każdym względem wspaniale. Komedja Tadeusza Rittnera p. t. „Głupi Jakób”, którą artystka wybrała na benefis, obudziła niezwykle zainteresowanie.

Pozostała niewielka ilość biletów sprzedaje kasa teatru.

We czwartek, 27 b. m., wznowienie pełnej humoru krotkowilli R. Ruskowskiego, p. t. „Wesele Fonia”.

Benefis Stefana Jaracza.

W piątek, 28 b. m., ujrzymy na scenie naszej głośną nowość, a mianowicie dramat w 4 aktach, Maxa Dreyera p. t. „Na progu młodości”. (Die Siebentährigen). Sztukę tę wybrał na udziałone przez dyrekcję benefisowe widowisko, uzdolniony i ceniony artysta p. Stefan Jaracz, którego szeroki talent znany jest naszym bywalcom teatralnym. Jesteśmy pewni, że w dniu tym publiczność zapełni widowie po brzegi.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Ostatni tydzień sezonu.

Dziś, we wtorek daną będzie po raz 4 sztuka w 6 aktach Hudemana pt. „Zyd wieczny tułacz”, ceny niższe.

Jutro, w środę — ostatnie przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego” po zmierzonych cenach; odegraną będą „D z i a d y”, A. Mickiewicza.

Nie wątpimy, że prenumerotorowie zechcą skorzystać, ze sposobności, aby dać wyraz swej sympatii artystom, dyrekcji i wydawcom „Kurjera”, i pośpieszą tłumnie na to przedstawienie poże-gnalne.

W przygotowaniu ostatnia premiera, która się ukaże tylko dwa razy w tym sezonie, w sobotę i w niedzielę „Bolesław Śmiały” w trzech częściach St. Wyspiańskiego, do którego dyrekcja przygotowuje bardzo piękną i efektowną wystawę.

Dla młodzieży, danem będzie w sobotę po południu również ostatnie przedstawienie po cenach najniższych „Judyta” Hebla.

Nasze przedstawienie.

Jutrzejsze przedstawienie „Dziadów” Mickiewicza w teatrze popularnym będzie 26-em i zarazem ostatnim przedstawieniem, urządzanem przez nas dla prenumerotorów „Kurjera Łódzkiego”.

Umyślnie wybraliśmy na ten cel przepiękne pełne emocjonujących nastrojów arcydzieło Mickiewicza, zamieniając tym utworem poprzednio projektowaną „Panią Wołodjowską”.

„Dziady”, grane już w teatrze popularnym sprawiły zarówno pod względem wystawy jak i interpretacji wrażenie imponujące.

Gustaw Konrad w wykonaniu p. Mielewskiego jest gigantycznie pojętym symbolem ducha, pragnącego się wyrwać z więzów, krwawiących nietylko ciała ale i ducha.

I inni wykonawcy dostrajają się do tej naczelnej postaci, z pietyzmem interpretując genialne dzieło naszego wieszca.

Mamy nadzieję, że przedstawienie to, wieńczące naszą inicjatywę w uprzyściwieniu czytelnikom „Kurjera” podziwiania arcydzieł literatury dramatycznej zapełni jutro salę teatru popularnego po brzegi.

„Dzisiejsi” po rosyjsku.

Nagrodzona I-ą nagrodą, sztuka Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Dzisiejsi”, którą ujrzymy w Łodzi, po raz pierwszy 2 maja — znajduje się już w tłumaczeniu na język rosyjski i będzie grana po raz pierwszy w sezonie jesiennym w teatrze Niezłobina w Moskwie.

Popis szkoły muzycznej N. Podkaminerera.

Wczoraj w sali koncertowej odbył się „wieczór uczniowski” szkoły muzycznej p. Podkaminerera, zgromadzając na tę uroczystość bardzo liczne grono słuchaczy, wypełniając salę po brzegi.

Młode i najmłodsze pokolenie przewinęło się na estradzie, reprezentując klasy tego lub owego pedagoga i z treścią i lekkością, jakie stanowią pięte Achillesową gwiazdę, pokazywały, co umieją, czego się nauczyli w szkole i co na świat ze sobą przyniosły, — co im dała natura, a co szkoła.

Wśród wykonawców arcydzieł klasycznych Beethovena, Schuberta, Mendelssohna (fortepian miał w szkole najliczniejszych zwolenników) trudno czynić jakąś różnicę. Wszyscy bez wyjątku odegraniem zaznaczonych w programie utworów dowiedli wielkiej sprawności technicznej, umiejętności panowania nad sobą i wogóle znajomości metodyki gry fortepianowej. Niektórzy zaś wykazali nadto wiele znamion talentu.

Daleką naprz. od dyletantyzmu była gra p. A. Kronmanówny oraz pp. B. Postrygacza i E. Tempelhofa.

P. M. Rapaport reprezentowała słone wokalną tego wieczoru. P. R. posiada głos piękny, brzmiący bardzo mile, o nader obszernej skali. Władza nim przytem dość umiejętnie, naginając go ładnie do wyrażenia uczuć.

Wogóle wieczór dowiódł, że w szkole p. Podkaminerera ani uczniowie, ani profesorowie czasu nie tracą.

Sol.

Amatorzy w Zgierzu.

(w) W niedzielę ub., odbyło się w sali „Lutni” zgierskiej przedstawienie grona dość dobrze zgranych amatorów z pośród Towarzystwa muzycznego „Harmonja”. Odegrano komedję w 5 aktach Gogola, „Rewizor z Petersburga”. Widowia napelniona była publicznością do połowy.

Skryzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jadąc d. 23 b. m., wagonem kolejki elektrycznej miejskiej nr. 3, poprosiłem konduktora nr. 104 o 2 bilety, lecz tenże wskutek przesłuszenia się widocznie, dał mi 3, czego ja na razie nie zauważyłem, ponieważ schowałem je do portmonetki.

Nie otrzymawszy reszty, zwróciłem się o to do niego, wówczas ku memu zdziwieniu otrzymałem odpowiedź, iż ja żądałem 3 bilety nie dwa.

Nie pomogły zaświadczenia nawet dwojga pasażerów, którzy słyszeli iż żądałem tylko 2 bilety. Konduktor obstawał przy swoim niesłusznym twierdzeniu. Ja sadzę iż zarząd kolejki elektrycznej nie zaleca konduktorom pomnażania zysków i takiego aroganckiego obchodzenia się z publicznością na jakie sobie pozwala konduktor nr. 104.

Pozostaję z szacunkiem

J. C z a p s k i (robotnik).

TELEGRAMY.

Garskie Sielo. W nocy z soboty na pierwszy dzień Wielkiejnocy w cerkwi pałacu Aleksandrowskiego odbyła się jutrznia w obecności Najjaśniejszego Państwa, Najjaśniejszych Pań Marii Teodorówny i Aleksandry Teodorówny, Najwyższych Osób i urzędników Dworu.

Najjaśniejsi Państwo przyjmowali życzenia z powodu świąt od duchowieństwa, urzędników, swity i szefów oddziałów dworskich.

Wyjazd ministra

Petersburg. Minister skarbu z Najwyższego pozwolenia wyjechał przedwczoraj na czas krótki z Petersburga, pozostawiając sobie ogólne klerownictwo sprawami.

Odsłonięcie pomnika

Helsingfors. Przy udziale korporacji studenckich odbyło się odsłonięcie pomnika na grobie historyka i działacza politycznego Irie Koskinena.

Wystawa pedagogiczna

Hyga Z zapoczątkowania kuratora okręgu naukowego otwarta tu została wystawa pedagogiczna.

Pożar.

Kijów. We wsi Studzieniec, w pow. kaniowskim, na folwarku Sapelnikowej spaliło się zboże i 51 koni. Istnieje podejrzenie co do podpalenia.

Burze i powodzie.

Aleksandrowsk. (Gub. archangielska). W nocy d. 23 b. m. nad Murmanem przeciągnęła burza z błyskawicami i piorunami. Zjawisko takie tutaj nie było obserwowane.

Tyflis. W okolicy stacji Czernogorka i Baładzary była ulewa na przestrzeni 30 wiorst. Spadająca z gór woda podmyła w wielu miejscach nasypy kolejowe.

W Baku linje kolejowe zatopione i zamulone.

Perm. Woda, wypuszczona ze stawy fabryki rewdijskiej stała się przyczyną znacznych strat handlarzy drzewem. Prąd uniósł tysiące budowli. Łódź rozbił sporo budowli i przystań leśnictwa żywińskiego.

Tomsk. Rzeka Tom wylała, zalewając wiele ulic. Woda przybiera. Z powodu powodzi poszkodowanej jest wiele ludności ubogiej miasta.

O podróż króla Piotra

Biłogrod. Minister wojny powołał do siebie wszystkich wojskowych wyższych stopni i zakazał im surowo krytykować zamierzoną podróż króla Piotra do Budapesztu dla widzenia się z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Wybuch w fabryce

Berlin. Z Trewiru telegrafują: Dziś po południu w jednym z wielkich pieców fabrycznych nastąpił wybuch. 20 robotników ciężko rannych.

Rewolucja w Meksyku

Berlin. Z Meksyku telegrafują: Pomiedzy wojskami rządowymi i powstańcami podpisane zostało obustronne pięciodniowe zawieszenie broni.

Londyn. Z Nowego Jorku telegrafują: rząd meksykański przygotował ciężką skargę, którą wytoczy do rządu angielskiego z powodu nieprawidłowego wyładowania marynarzy angielskich na terytorjum meksykańskim, w miejscowości Sanquentin.

Skarga trzymana być ma w tonie ostrym i stanowczym, podnosząc, że kapitan okrętu angielskiego wysadził na ląd oddział marynarzy angielskich i o fakcie tym, naruszającym międzynarodowe zwyczaje, nie zawiadomił wcale rządu meksykańskiego, pomimo, że wyładowanie to nastąpiło już przed dość dawnym czasem.

W Maroku.

Tanger. Wiadomości alarmujące o położeniu Fezu, rozszerzone przeważnie ze źródeł hiszpańskich, są bezpodstawne. Pogłoski te, jako idące na Melilę i Ceutę, przedstawiają już z tego względu wątpliwości, ponieważ miejscowości te nie posiadają wcale bezpośredniej komunikacji z Fezem.

O Mandzurję.

Pekin. Urzędowy organ rządu chińskiego, pozwalając się na swego korespondenta, stwierdza szybkie polepszenie stanu rzeczy na Korei, energiczną działalność japończyków w Mandzurji południowej, oraz zmniejszenie przesiedlanie koreańczyków do pogranicznej strefy chińskiej.

Przewidując żądania japończyków przedłużenia dzierżawy półwyspu Laodańskiego, oraz handlu bez opłaty cła wzdłuż granicy koreańskiej na rzece Jalu, dziennik ten uważa, że zadosyćczynienie żądaniom tym zagraża niezawisłości Mandzurji południowej, podewie komory chińskie, oraz zniszczy handel europejski i amerykański w Mandzurji. Zdaniem dziennika, mocarstwa winny ustanowić różnicę pomiędzy Mandzurją a Koreą.

Tokjo. Mianowanie generał-gubernatora Mandzurji, Czao-er-Siunia, japońszczy, wywołało obawy. Prasa widzi w tem akt nieprzyjazny rządu chińskiego i biorąc pod uwagę nastrój przeciwojapoński w Mandzurji, obawia się komplikacji.

Wygaśnięcie dżumy.

Pekin. Ukaz bogdychana obwieszcza o wygaśnięciu dżumy w Mandzurji.

Powstanie w Albanji.

Saloniki. Walki na pogranczu czarnogórskim nie ustają. Obiedwie strony poniosły dotkliwie straty.

Echa wybuchu.

Nowy Jork. O wysadzeniu w powietrze domu „Timesa” w Los Angeles (Kalifornia) podejrzany jest związek robotników konstrukcji żelaznych. Zarządzono liczne aresztowania. Składy dynamitu w różnych miejscowościach poddano pod nadzór policyjny.

„ODEON”
Telefonu № 15-81.

Wspaniały program
Wtorek, dnia 25 kwietnia 1911 r.
Do godziny 8-ej wiecz.
Tygodnik Ilustrowany
Upadek Troi
dramat historyczny.

Od godz. 8 wiecz.
SZAL
sensacyjny.
dramat
Dyrekcja HUTTEN-CZAPSKI

Bilans Banku Handlowego w Łodzi w dniu 18 (31) Grudnia 1910 r.

WINIEM.

MA.

	Ruble i kopieiki		Ruble i kopieiki	
1. Gotowizna w kasie — — —		617,949 93	1. Kapitał zakładowy:	
2. Rachunki w Banku Państwa — — —		770,370 46	20,000 zupełnie opłaconych akcji po	
3. Weksle dyskontowane, opatrzone naj-			Rub. 250 — — — — —	5,000,000 —
mniej w dwa podpisy — — — — —		20,081,419 14	2 Fundusz rezerwowy — — — — —	2,500,000 —
4. Weksle na zagranicę i monety w wa-			3 Specjalny fundusz rezerwowy — — — — —	200 000 —
lucie zagranicznej — — — — —		53,218 93	4 Fundusz rezerwowy dywidendy — — — — —	40,000 —
5. Papiery procentowe własne:			5 Wkłady na:	
a) państw. oraz przez rząd poręcz. —	439,756 09		1) Rachunki przekazowe:	
b) przez rząd nieporeczone:			a) za natychm. wypow. Rub 4,960,896.50	
1. listy zastawne — — — — —	271,608 84		b) za wypowiedzeniem. „ 6,211,960.17	11,172,856 67
2. akcje i udziały — — — — —	992,978 96	1,704,343 89	2) Wnioski procentowe:	
6. Papiery procentowe funduszu rezer-			a) terminowe Rub. 2,628,406.53	
państwowe oraz przez rząd poręczone			b) bezterminowe „ 184,350.—	2,812,756 53
i listy zastawne — — — — —		2,250,320 54	6 Korespondencje:	
7. Pożyczki na zastaw:			a) Ich rachunki (loro):	
a) papierów państwowych — — — — —	5,550 — —		1) Sumy do ich dyspozycji Rb 9.762,991,75	
b) listów zastawnych i akcji — — — — —	2,470 — —	8,020 — —	2) Weksle do inkasa „ 240.378.96	10,003,370 71
8. Specjalne rachunki bieżące, zabezp:			b) Rachunki Banku (nostro):	
a) papierami państwowymi — — — — —	107,198 41		Sumy należne od Banku — — — — —	4,229,284 49
b) listami zastawnymi i akcjami — — — — —	720,317 55	827,515 96	7 Weksle redyskontowane w Banku Pań-	
9. Korespondencje:			stwa — — — — —	2,856,000 74
a) Ich rachunki (loro):			8 Depozyty w Banku Państwa — — — — —	410,094 84
1) Należności zabezpieczone:			9 Procenty zwrotne na rok 1911 — — — — —	272,629 58
a) papierami państwowymi — — — — —	4,324 13		10 Rachunki przechodnie — — — — —	1,531,228 94
b) listami zastawnymi i akcjami — — — — —	740,435 63		11 Rachunek zysków i strat — — — — —	726,051 36
c) weksłami z dwoma podpisami — — — — —	5,579,921 43			
d) towarami — — — — —	407,504 64			
2) Sumy do dyspozycji — — — — —	6,750,185 53			
b) Rachunki Banku (nostro):				
Sumy do dyspozycji — — — — —	4,698,637 29	12,847,500 — —		
10. Nieruchomości: w Łodzi, Warszawie,				
Lublinie, Radomiu i Kielcach — — — — —		572,000 — —		
11. Ruchomości i koszty urządzenia — — — — —		2 — —		
12. Wydatki podlegające zwrotowi — — — — —		1,303 80		
13. Rachunki przechodnie — — — — —		1,684 861 53		
14. Weksle inkasowe — — — — —		335 447 16		
		41,754,273 36		41,754,273 36

Rachunek zysków i strat Banku Handl. w Łodzi w d. 18 (31) Grudnia 1910 r.

WINIEM.

MA.

	Ruble i kopieiki		Ruble i kopieiki	
Koszty handlowe:			Pozostałość zysku z roku 1909 — — — — —	5,400 88
Pensje, księgi, ogłoszenia, koszty po-			Wpływy na straty dawniej odpisane — — — — —	8,237 08
dróży, podatki, lokal, światło opał			Procenty:	
i różne wydatki — — — — —		573,584 20	od weksli dyskontowanych — — — — —	1,020,137 27
Państwowy podatek przemysłowy:			„ papierów publicznych — — — — —	177,574 14
Podatek procentowy od zysków na za-			„ konto-korentów i prowizja — — — — —	632,868 95
sadzie zysku w 1909 roku — — — — —		27,406 38	„ rachunków bieżących specjaln. — — — — —	35,829 14
Odpisy:				1,866,409 50
z kosztów ruchomości i urządzenia — — — — —		4,676 63	po potrąceniu:	
Straty:			procentów od wkładów pieniężnych,	
Należność, nie dająca się zrealizować			rachunków przekazowych i kores-	
Zysk:			pondentów (Loro) — — — — —	822,037 77
w 1910 roku — Rb. 720,650,48			Dochód z nieruchomości — — — — —	1,044,371 73
Pozostałość z 1909 r. „ 5,400,88	726,051 36		Prowizja:	16,941 60
należy podzielić jak następuje:			od weksli inkasowych — — — — —	82,245 81
5 proc. na korzyść Rady — — — — —	36,032 52		„ różnych operacyj — — — — —	67,254 15
2 proc. na korzyść Zarządu — — — — —	14,413 — —		Zysk na kursie:	
na fundusz kasy przeznaczonej urzęd-			papierów procentowych — — — — —	125,896 54
ników banku w myśl par. 64 Usta-			dewiz — — — — —	38,536 56
wy, 15 proc. od Rub. 370,204,96 — — — — —		55,530 60		164,433 10
na rzecz Kasy wdów i sierot po				
urzędnikach banku imienia Jego				
Ekscelencji rzeczywistego radcy				
stanu Edwarda Herbst, stosownie				
do uchwały Ogólnego Zebrania				
Akcjonariuszów z dnia 20 kwietnia				
1902 r. 3 proc. od R. 270,204,96 — — — — —		8,106 12		
Dywidenda od 20,000 sztuk zupełnie opła-				
conych akcji I do IV Emis. 12 pr. =				
rubli 30 od każdej akcji — — — — —		600,000 — —		
Do przeniesienia na rok 1911 — — — — —		11,969 12		
		726 051 36		
		1,388,884 35		1,388,884 35

Zarząd Młodzieckiego Towarzystwa Pielęgniowni chorych „Bykur Cholera” niniejszym zawiadamia, że w środę, dnia 26 kwietnia r. b. o godzinie 13-tej przed południem jako w rocznicę śmierci

b. p. Stefanji Hofman

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze przy Nowym Ryнку Nr 10, na które zaprasza się krewnych przyjaciół i znajomych. 4119 I I

Warszawski

CYRK A. CINISELLI

1-szy raz | Tylko do 8-go Maja
w Łodzi

Dziś, we Wtorek

o godz. 8 minut 30 wieczór

wielki program wszechświatowy.

zupełnie nowy w Łodzi. 16-1-1

Awiatorki || **Krakowiacy**
sensacyjny popis napowietrzny na koniach w strojach narod. Najnowsze kreacje tresury przez dyr. A. CINISELLI.

Polscy komiccy-humorysty | **Rycerze rzymscy**
BIM-BOM wystawny zespół z udz. BALETU

Nieporównany amerykańkanin CHARLTON.
Dryktorowa pani H. Ciniselli oraz całe towarzysztwo.

Program obejmuje 15 No. No. ARTAKCJI.

Duża weranda, oranżeria i altanki z ogrodu Grand Hotelu 1145 3 1

są zaraz do sprzedania

Tamże można nabyć parę dobrych koni. Wiadomość w Grand-Hotelu pomiędzy 9—12 i 3—7.

Dla pp. Architektów i Budowniczych

Papiery rysunkowe na płótnie, „Wathman” w rolach (różnej grubości), Papiery światłoodporne, Papier szkicowy, Kalka płócienna i papierowa, Rajszynny, trójkąty, Rajsbrety i t. p. przybory rysunkowe poleca skład papieru i materiałów piśmiennych

B-cia ALTMAN

Piotrkowska Nr. 82
Telefon 1054. — —

Bilans Drugiego Łódzkiego Tow. Wzajemnego Kredytu na dzień 31 Marca 1911 roku.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

EUGENJA

KARTOWSKA,
Łódź, Konstanyńska 5.
Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAPIĘKNIJSZE GZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkoczki i postiche zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach.

Pomocnik aptekarski

z dobremi rekomendacjami i z długoletnią praktyką poszukuje miejsca. Łaskawe oferty „Farmaceuta M. N.” upr. nadsyłać do Centr. Biura Ogłosz. L. i E. Metzl i S-ka w Warszawie.

STAN CZYNNY.

Rub. i kop.

asa	30326	81
Rachunki bieżące w bankach	54718	76
Wniosek w B-ku Centralnym Tow. Wzaj. Kred.	500	—
Papiery publiczne	4593	63
Kup weksli, opatrzonych najmniej 2 podpisami	2124311	27
Weksle protestowane (do chwili oddania bilansu do druku wpłynęło R 10634.62)	17794	92
Wzrostki na zastaw papierów publicznych	4264	12
Korespondenci: a) Loro	55098	12
b) Nostro	41152	68
Urządzenie biura	5214	92
Wydatki, podlegające zwrotowi	4143	61
Wzrostki handlowe	12902	01
Procenty i prowizja zapłacone	31645	96
Organizacja	1936	21
Wzrostki na dokumenty przyjęte do realizacji	29102	81
Wzrostki	392	87

Weksle do inkasa Rb. 102229.67

2418098 70

STAN BIERNY.

Rub. i kop.

Kapitał obrotowy: 10% wnioski 763 członków z odpowiedzialnością na Rb. 2 649,000, —	264900	—
Kapitały zapasowe	8491	24
Fundusz rezerwy członków T-wa	10150	42
Kapitały na lokacji i r-ki przekazowe	690793	82
Redyskonto weksli skupionych	881003	03
Rachunki specjalne, zabezpieczone weksłami	129484	25
Korespondenci: a) Loro	208737	53
b) Nostro	100971	81
Niepodniesione procenty od lokacji	2532	77
Wnioski, podlegające zwrotowi	6950	09
5 proc. podatek skarbowy	41	45
Sumy przechodnie	7573	09
Procenty i prowizja pobrane	75580	12
Niepodniesiona dywidenda	13375	39
Rachunek dyspozycji (niezapł. przekazy)	17513	69

2418098 70

Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka № 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek Endo i cystoskopja (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6. Osobna poczekalnia.
Telefon № 19-41.

Supelnie bezpłatnie! to nic nie kosztuje!

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę zawierającą pewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze**.

Długi czas cierpiałem na reumatyzm i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawie lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i stosując środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorým leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30 z góra. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozstać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARIUM**, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W.P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W.P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej z bogacić się, przeciwnie zaś pragnę, tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

UWAGA. — Jeżeli potem W.P. żądać będzie jeszcze tego środka to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece. Proszę zwracać się na kartach pocztowych frankow. marką 4 k. do M. E. TRAYSER, № 115 Bangor House, Shoe Lane, London, England


Dr. REJT

Srednia 5, powrócił.
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606”.
Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 pop.

Dr. Franciszek Koziol-Kiewicz

Telefonu № 17-14. mieszka
ul. Piotrkowska 103.
Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece.
Przyjmuje od 8-11 r. i od 5-8 wiecz. 563-20-1

Założona w 1840 roku



FABRYKA

Farb, lakierów i produktów chemicznych

„J. A. Krausse”

w Warszawie.

poleca pierwszorzędnej dobroci:

Farby olejne,	Farbkę do biel. „Indygo-Karmin”
Farby suche,	Farbkę do bielizny w prążkach,
Lakiery spirytusowe,	Ultramarinę,
Lak. emaljowe „Okolin”,	Pokost, terpentynę,
Lak. transparentowe,	Pastę i krem do obuwia,
Politory spirytusowe,	Glazurę do obuwia,
Bejce angielskie,	Wosk szewski,
Zaprawy terpentynowe,	Owiewki drewniane amer.
Massy woskowe,	do obuwia,
Lak do listów i butelek i t. p.	

Fabryka i kantor
ulica BONIFRATERSKA № 9.
Telefony Nr: 18-48, 86-75, 86-76.

Skład fabryczny
ulica MIODOWA № 3.
Telefonu Nr. 85-73.

Ostrzeżenie: Prosimy zwracać uwagę na naszą markę fabryczną „Oko”, gdyż w handlu znajdują się podrabiane towary. 1420-6-1

Teatr „URANIA”

ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.
od 16 do 30 Kwietnia 1911 r.

Roś Madzier.
Znakomita trupa ceylonczyków akrobatów skład się 6 osób z ich zdumiewającymi ćwiczeniami

Les Ormais.
Duet oryginalny

Erika Kwintet.
5 piękności śpiew i tańce

Kamil Preisner
Polski humorysta.

Les Pohley's
Teatr liputow

Margwill's Blitz
Schauspieler
Wykonają znakomitą transformacyjną jednosłotkową własne dekoracje

Renore & Rilay
Wykonają pantomimę „Zaczarowany pokój”

Alfred Prentz Rudolphi
Niemiecki grotęque instrumentalista komik

URANIA-BIO
Nowa serja obrazów.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)
Przyjmuje od 9 — 1 i od 6 — 8 wiecz., w niedziele od 9 — 3 dla Pań od 5 — 6, 775-4

Dr. Eugenia Karer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121.
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele o godzinach 9 — 12 rano, Telef. 180-7

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie sypylisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606”
ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł. 8674-0-0

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska № 18.
Telefonu № 2060.
Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w. w Niedziele i święta od 1376-0-1

Dr. L. Klaczkin

Konstantyńskie 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5 po poł. 373-14-4E

Lekarze całego świata zalecają stale


Idealny środek
przeczyszczający
dla dorosłych i dzieci

PURGEN

Przyjemny, łagodny
skuteczny.

8890—0—0

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptek. Dr. Bayer és Tarsa, Budapeszt
UWAGA: Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

Ważne  Ważne
Na Sezon Wiosenny!!!

Sklepy moje mieszczące się
przy ulicy Piotrkowskiej № 71 i 11
już zostały zaopatrzone w wielki wybór ka-
peluszy filcowych, sztywnych i mię-
kich, w różnych kolorach i fasonach, oraz
czapki zagraniczne sportowe.

Z poważaniem

Karol Goepfert.

Piotrkowska № 71 i 11.

Tylko jeden w Łodzi chrześcijanin Chiromanta „Henryk”

Przepowiada systemem najstojniejszych okultystów z ręki
i z kart (księga Thota). Ceny od 1 rb., robotnikom 50 k.
Przyjęcia codzień od 11 rano do 9 wieczór, w niedziele
282—0 i święta do 4-ej pp.
ZIELONA 41, I piętro (wejście furtką.)

434—320
Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielnia № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Od połowy czerwca jest do wynajęcia

Letnie mieszkanie

w domu obywatelskim, dla 2—4 osób, z zupełnym, wykwintnym utrzy-
maniem. Od Warszawy koleją kaliską 4 godziny, od Łodzi godzina jedna
minut 10, do stacji Sieradz koleją kaliską 3 i pół wiorsty szosą. Uży-
walność salonu, fortepianu i biblioteki, kilkanaście dzienników i czaso-
pism na miejscu, kąpiele rzeczne w miejscu, obszerny ogród, na żądanie
konie, okolica ładna i zdrowa. Bliższe szczegóły w Smardzewie p. Sie-
radz, gub. kaliska. 1578—6—1

Letnie mieszkania są do wynajęcia
w Rudzie Pabjanickiej. Wiadomość ul.
Konstantynowska 26, u J. Krowierandy.

1604—3—1

Korzystajcie ze sposobności nad-
zwyczajnej, zanim będzie zapóźno!
Wyprzedaż z powodu likwidacji
25 proc. niżej ceny kosztu. Wy-
przedaje meble do pokojów sto-
łowego, sypialnego, salonów i do
kuchni

MAGAZYN MEBLI

A. BAUER

Wschodnia 72 i ów. Anny 19.

609—5—1

Materiały drzewne

wszelkich sortów w wagonach
hurtowo sprzedaje

B. FREIDENREICH

Plac Kościelny № 6.

1103—3

Potrzebny młody człowiek

do hotelu, umiejący po rosyjsku,
po polsku i po niemiecku za
numerowego

Wschodnia 30.

od 10 rano — 2 po południu.
1092—3—1

Egzystujący od lat kilku

Pensjonat na Wsińskiej Górze

wydaje objady, kolacje i śniada-
nia dla letników w po cenach
umiarkowanych. Wiadomość Wi-
dzewska № 36, Grünberg.

1120—3—1

Ogłoszenia drobne:

Potrzebni roznosiciele
A.A. z kaucją (rb 50) lub
gwarancją. Wiadomość w Admi-
nistracji „Kurjera Łódzkiego”
1076—0—1

Do wynajęcia sklep, pokój, i
różne mieszkania w domu
№ 7 przy ul. Żelaznej (obok Ro-
kicińskiej szosy). Wiadomość na
miejscu u rządcego. 1144—3—1

Dom składający się z 30 mie-
szkań jest do sprzedania na
dogodnych warunkach Łączna
13 przy Rzgowskiej. 1124—6—1

Dwie maszyny Singera bęb-
kowe, prawie nowe, tanio do
sprzedania. Konstantynowska 7
Jurczyński 1097—3—1

Do sprzedania Restauracja,
dom, wozownia murowana.
Wiadomość Fabryczna 1 m. 22
od 2 do 6. 1099—3—1

Hustawki do sprzedania. Wi-
adomość Ul. Długa № 46 m.
10. 1118—2—1

Jest do sprzedania budka (w
płocie) z artykułami spoży-
wczymi. Średnia 115. 1122—3—1

Młody człowiek, poszukuje po-
mocy biurowej, pomocnika
buhaltera lub t. p. Przyjmę prze-
pisywania wieczorem. Znajomość
pisania na maszynie „Hammond”
Oferty dla „Hammond” w Admi-
nistracji „Kurjera Łódzkiego”
1128—1—1

Potrzebne specjalistki, dziecin-
nych sukienek, ubranek, ja-
koteż bluzek, matinek, i far-
tuchów. Sklep damskiej konfekcji
Konstantynowska № 1
1093—3—1

Potrzebne zdojne panny do
szycia. Szosa Pabjanicka 16
1098—3—3

Poszukuje zajęcia szwajcarka,
lub woźnego. Oferty dla „A.
L.” składać w Administracji
„Kurjera Łódzkiego”.
1078—4—1

Przybłąkał się pies duży, bron-
zowej maści, 1-a łapa biała.
Odebrać można za zwrotem ko-
szków, Widzewska 18 u stróża
1109—2—1

Potrzebna dziewczyna do dziec-
ka zaraz. Konstantynowska
№ 21—1 1143—3—1

Potrzebny chłopiec z kaucją
rb. 5 do biura dzienników
Gębalskiego, Piotrkowska 21
1143—3—1

Bardzo ważne dla p.p. obywateli
i biur wiertniczych!

APARAT opatentowany za № 44219 do poszuki-
wań **źródeł, wody i metali** w ziemi, jako to:
ZŁOTA, SREBRA, MIEDZI i t. p.

J. KOMOROWSKI

Łódź, PIOTRKOWSKA № 103.

Przyjmuje zlecenia na przeprowadzenie stud. 6 v.
Tamże wyłączna sprzedaż.

Żądajcie
numerów

DARMO

Żądajcie
numerów



NASZ ŚWIAT

TYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY

Prenumerata wynosi tylko:

Rocznie Rb. 2,50

Z przesyłką Rb. 3,50

65 kop. kwartalnie
z przesyłką 90 kop.

Rocznie 12 tomów powieści

—BEZPŁATNIE.—

(za zwrotem kop. 20 za tom na oprawę.)

MOJE PISEMKO

Najtańszy tygodnik obrazkowy dla dzieci do lat 10.

50 KWARTALNIE.
kop. | z przes. 75 k.

REDAKTORKA **Marja Bujno-Arcotowa.**

Księgarnia **M. Arcta** w Warszawie, Nowy-Swiat № 53.

W stacji klimatycznej Inowłódz nad Pilicą

są jeszcze pojedyncze pokoje umeblowane i dwa
mniejsze mieszkania z kuchniami do wynajęcia.

Lekarz. Apteka. Restauracja. 1614—6—1

Potrzebny chłopak do składu
aptecznego, róg Rzgowskiej
i Sieradzkiej. 1127—2—1

Potrzebny czeladnik stolarski.
Senatorska 12. 1141—3—1

Pani lat 20, katolicka do-
mow-go wychowania uczei-
wa i łagodnego usposobienia,
poszukuje miejsca do jednego
lub dwojga dzieci starszych po
nad lat 2—3. Tylko do domów
zamożnych, w których mogłaby
mieć i skromną chociażby opie-
kę, referencje osób poważnych
przesłane będą pocztą. Listy z
wyszczególnieniem warunków
adresować: Piotrków, Bykowska
88 m. 2. dla A. P. 595—5—1

Rower w dobrym stanie do
sprzedania. Ul. Radwańska
№ 9 m. 37 IV piętro.
1116—3—1

Skradziono paszport, wydany z
m. Piotrkowa, na imię Alwi-
na Słimke. 1135—3—1

Są stoły biurowe w dobrym
stanie różnych wielkości do
sprzedania, Wiadomość w adm.
„Kur. Łódzkiego” Zacodnia 37
1029—0—1

Zaginął kwit na 10 rb. wydany
z gazowni Łódzkiej, na imię
H. Trybownika. 965—1—1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki Rozenhala
i Iosa, na imię Aleksandra Bła-
szkiewicza. 1129—1—1

Zaginął paszport, wydany z
magistratu m. Łodzi, na imię
Berty Kajzer. 1131—3—1

Zaginął paszport z gm. Rado-
goszcz pow. Łódzkiego, gub.
piotrkowskiej na imię Anto-
niego Gurki. 1078—3—1

Zaginęło świadectwo zalic-
niowe na sumę 53 rb. 65
№ 91124 na skrzynię zegar-
ściennych, inicjały, L. H. 26

wagi 5 pud. 30 f. wysł. do K
za frachtem 121810, wyd.
przez kolej Łódź—Fabr. na im.
L. Chmielewskiego. 1002—

Zaginęła karta od paszpor-
tu wydana z fabryki J. Mro-
czyńskiego, na imię Antoni
Błaszczyka. 1136—1—

Zaginęła książeczka legitym-
acyjna, wydana z magistratu
m. Łodzi, na imię Jana Kule-
skiego. 1135—2—

Zaginęła karta od paszpor-
tu wydana z fabryki F. Mu-
na imię Franciszka Ciesielskiego

Zaginęła karta od paszpor-
tu wydana z fabryki Kraus-
Fidler, w Pabjanicach, na imię
Władysława Duszyńskiego. 113

Zaginął paszport, wydany
z m. Nowe Miasto, pow. Łódz-
skiego, gub. piotrkowskiej, na imię
Stanisława Krulskiego. 1140—3—

Zaginął paszport, wydany z
g. Kamińsk, pow. piotrkow-
skiego, gub. piotrkowskiej, na imię
Moszka Prigela. 1137—3—

Zaginął paszport, wydany z
g. Lutomiersk, pow. łódzkiego,
gub. piotrkowskiej, na imię
Kowalczykowskiej. 1081—3—

Zaginęła karta od paszpor-
tu wydana z fabryki Pozna-
ńskiego, na imię Stanisława Ba-
siak. 1119—1—

Zaginęła karta od paszpor-
tu wydana z fabryki Rozen-
hala, na imię Walentego Miko-
czyka. 1121—1—